

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereanskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która innych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udanej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przez Pierwszy Zmartwychwstanie. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P.O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P.O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

WIECZERZA PAŃSKA W ROKU 1955

Podajemy do wiadomości, że według naszego sposobu obchodzenia pamiątkowej Wieczery Pańskiej w rocznicę Jego ostatniej wieczerzy i ustanowienia tej drogiej pamiątki, uprzytomniającej ofiarniczą śmierć za nas i za całą ludzkość, właściwym czasem do obchodzenia tej Pamiątki w tym roku będzie wtorek, 5go kwietnia, po godz. 6 wieczorem; albowiem w tym czasie, według kalendarza hebrajskiego, rozpocznie się 14 dzień miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny, który był obrazem na prawdziwego Baranka Bożego, Chrystusa Jezusa. — Jan 1:29; 1 Kor. 5:7.

Artykuły traktujące o cierpieniach i śmierci naszego Pana ukazać się w Straży następnej, a o zmartwychwstaniu, w kwietniowej.

DO WIADOMOŚCI

BRACIOM W EUROPIE JAK I W AMERYCE

Na zeszłorocznej konwencji generalnej uchwalonym zostało aby, o ile będzie możliwym, jeden z tu-tejszych braci mówców odwiedził braci we Francji, albo też jeden z tamtejszych mówców odwiedził zgromadzenia w Ameryce. Do ostatecznego rozpatrzenia i załatwienia tej sprawy upoważniono zarząd pracy międzyborowej.

Podajemy do wiadomości, że w porozumieniu z braćmi we Francji zdecydowano aby w zakresie tej duchowej usługi, brat z Ameryki pojechał i odwiedził zgromadzenia we Francji; a może też w Belgii i w zachodnich Niemczech, o ile będzie mógł i okaże się potrzeba tego.

Przygotowania do tej podróży rozpoczął już br. F. Tarnawski z Buffalo, N. Y. O ile podjęty ten plan i przygotowania, za wolą i pomocą Bożą, dojdą do skutku, to br. Tarnawski wyjedzie na około trzy miesięczną turę po Francji, Belgii i prawdopodobnie zachodnich Niemiec, w pierwszej połowie maja. Więcej szczegółów podamy później. Bracia i siostry raczą pamiętać o tym w swych modlitwach i prosić Ojca Niebieskiego o Jego kierownictwo i błogosławieństwo w tym przedsięwzięciu.

ECHO Z KONWENCYJ

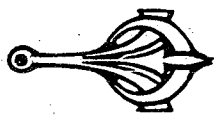
Z LENS — FRANCJA

Droży w Panu bracia i siostry: —

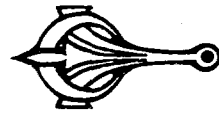
Pokój Wam w Zbawicielu naszym Jezusie Chrystusie:

Niniejszym dzielimy się z Wami, że za wolą Bożą mieliśmy w mieście Lens dwudniową ucztę duchową, w dniach 1 i 2 stycznia b. r. Spędziliśmy te dwa

(Dokończenie na str. 32ej)



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK XXXIV

LUTY (FEBRUARY), 1955

Nr. 2

PRZESTAWAJCIE NA TYM CO MACIE

“Obcowanie wasze niech będzie bez łakomstwa, przestawając na tym co macie; boć Sam powiedział: Nie zaniecham cię ani cię opuszczę; tak abyśmy śmieje mówić mogli: Pan mi jest pomocnikiem, nie będę się bał, aby mi co miał uczynić człowiek.” — Żyd. 13:5, 6.

ZŁA rada, bardzo zła — powie Światowomądry; i ponieważ rada ta była ignorowana, my tu w Ameryce uczyniliśmy tak wielki postęp w ostatnim stuleciu. Z powodu, że robotnicy w Stanach Zjednoczonych są ambitni, energiczni i nie poprzestają na tym co mają ale ustawicznie starają się aby wyhodować dwa żdziobła trawy tam gdzie dotąd rosło jedno, a do jednego dolara złożonego w banku dołożyć dziesięć, naród nasz tak prędko wysunął się naprzód i odznaczył się tak wielkim geniuszem, zaradnością i postępem swej ludności.

Nie będziemy zaprzeczać powyższym twierdzeniom Światowomądrego, z wyjątkiem tylko, że powiemy iż nie wszystko z owego znamienego postępu ostatniego stulecia, było wynikiem samego tylko niezadowolenia i ambitnych pożądań; wiele z tego jest wynikiem wolności, która nastąpiła głównie w rezultacie większej oświaty, a ta znowu wzmogła się od czasu i w krajach tych gdzie Pismo Święte w rodzinnym języku dostało się do rąk ludu i było przezeń czytane.

DZIEŃ PAŃSKIEGO PRZYGOTOWANIA

Inny jeszcze jest element, który przyczynił się do tych cudownych rozwojów w obecnym i poprzednim stuleciu. Mało jest takich, którzy zauważyli ten element; a jest nim to, że od roku 1799 znajdujemy się w okresie biblijnie nazywanym “Dniem Jego przygotowania.” Jest to okres, w którym Bóg uchyla zasłony i jakoby sposobami naturalnymi zsyła na świat strumienie odkryć i genialnych pomysłów, aby za pomocą chemii, techniki, mechaniki i artyzmu przywieść do egzystencji i udoskonalić różne przybory, narzędzia i przewody, które wkrótce, pod dyrektywą i kontrolą Emmanuela w Tysiącleciu, uczynią z naszej ziemi precudny Raj.

Mimo to przyznajemy, że na ziemi jest wiele różnych ambicji i niezadowolenia, i że te też w

swoj sposób przyczyniają się dużo do wytwarzania pewnych pomysłowych przyborów, które ostatecznie okazały się wielkim błogosławieństwem dla ludzkości. Stoimy jednak przy tym, że w miarę jak duch łakomstwa i niezadowolenia wzmaga się, w takiej proporcji ulatnia się duch szczęścia a rośnie duch anarchii.

Chociaż ci, którzy patrzą w kierunku przeciwnym, tego nie widzą to jednak dla nas jest dosyć wyraźnym, że cała dzisiejsza budowa społeczna przesiąknięta jest niezadowoleniem, co czyni społeczeństwa niespokojne i prowadzi do wielkiej katastrofy ucisku i anarchii, jaką, według przepowiedni Pisma Świętego, zakończyć się ma wiek teraźniejszy — “Będzie czas uciśnienia, jakiego nie było jako narody poczęły być.” — Dan. 12:1; Mat. 24:21.

Sprawdzamy, że niezadowolenie i samolubne ambicje przejawiają się w domach, w młynach, w fabrykach a nawet w kościołach; a gdziekolwiek one dzieło swoje sprawują, tam zawsze ktoś bywa gniewiony lub przynajmniej drażniony. Gdzie duch niezadowolenia i samolubnych ambicji góruje tam pokój, radość i duch święty są wypierane. Niezadowolenie i samolubstwo są przeciwieństwem ducha Chrystusowego — ducha cichości, cierpliwości, łagodności, braterskiej uprzejmości, miłości i t. d. One powiększają ducha przeciwnego — ducha złości, nienawiści, zazdrości, sporu, gorzkości i t. p. Nie dziw więc, że pomimo zwiększonej umiejętności medycznej i korzystniejszych warunków życiowych, choroby różne, a szczególnie nerwowe i umysłowe, wzmagają się coraz więcej; szpitale i zakłady dla umysłowo chorych są przepełnione i coraz więcej nowych jest budowanych. Warunki te nie ograniczają się tylko do tego kraju; wiadomości z Europy świadczą o podobnych warunkach, a nawet gorszych pod względem zamętów umysłowych i samobójstw.

REFORMY ŚWIATA NIE SPODZIEWAMY SIĘ W TYM CZASIE

Bezużytecznem byłoby wykazywać ludziom światowym, że szczęście, ów tak pożądany przymiot, maleje, w miarę jak materialne powodzenie i bogactwo zwiększa się — że dziadkowie obecnej generacji, chociaż żyli w warunkach mniej korzystnych pod każdym względem, czuli się szczęśliwsi od ich wnuków, ponieważ byli więcej zadowolonymi z tego co posiadali. Nie warto ich o tym przekonywać, boć świat nie chciałby powrócić do warunków jakie były w przeszłości, bez względu jak one uszczęśliwiały ludzi ówczesnych. Obecna generacja raczej pożąda coraz więcej wygod i luksusów; i zdobędzie je, a przynajmniej starać się będzie aby je zdobyć, bez względu na koszt.

Wiedząc o tym, a także znając Boskie zarządzenie co do przyszłości i jak obecne niezadowolenie nauczy wnet ludzi wielkiej lekcji, gdy zburzy doszczętnie obecną budowę społeczną, zbudowaną na samolubstwie, łakomstwie, ambicji i niezadowoleniu, zdaje się nam, że lepiej jest pozostawić świat w spokoju; niechaj idzie swoją drogą, zbiera owoce tego i niechaj ostatecznie uczy się lekcji, jakich opatrność udzieli. To też mało mówimy ludziom światowym na temat niezadowolenia, chyba tylko w wypadkach nam bliskich i podpadających pod naszą krytykę lub doradę. Nawet wtedy naszą doradą nie jest aby świat próbował to co jest niemożliwe, to jest być zadowolonym, pod panowaniem ducha samolubstwa i niezadowolenia; radzimy raczej osobom poszczególnym aby starały się poznać Pana i Jego ducha miłości, pokoju, łagodności i dobrociłości a znalazłszy go aby sprawdzili sami, że "jestci wielki zysk pobożności z przedstawianiem na swem" — "mając obietnicę żywota teraźniejszego i przyszłego." — 1 Tym. 6:6; 4:8.

CO MAMY — Z CZEGOŚMY ZADOWOLENI

Nie powinniśmy też zapominać, że w takim znaczeniu są różne dorady Pisma Świętego. Liczne przestrogi i napomnienia Słowa Bożego nie są dla świata ale dla tych, którzy stali się Jego ludem przez przymierze. Biedny świat a szczególnie ci z świata, którzy są bez Boga i bez nadziei, mają w rzeczywistości mało powodu do zadowolenia. Oni nie mają pożądanych luksusów doczesnych ani wielkich i kosztownych obietnic względem przyszłego życia. Zaiste, pod fałszywymi naukami, zaszczyconymi przez onego wielkiego przeciwnika Boga, prawdy i człowieka, wielu jest takich, którzy nie tylko, że znajdują się w nędznej egzystencji w tym życiu ale jeszcze obawiają się straszniejszych cierpień w przyszłości — nieskończonych męk w piekle; albo czyśćcowych męk trwających setki lub tysią-

ce lat. Biedny świat! Nie dziw, że jest przygnębiony, niezadowolony, chory i anarchistyczny.

Inaczej jednak sprawa się ma z chrześcijaninem, to jest z chrześcijaninem prawdziwym, spłodzonym przez Słowo prawdy (a nie słowem błędu). Taki widzi coś, czego świat widzieć i zrozumieć nie może, a mianowicie: czemu Bóg dozwolił na panowanie grzechu i śmierci na tej ziemi, przez całe sześć tysięcy lat. On widzi nawet więcej, to jest, że Bóg, który był sprawiedliwym, gdy wymierzył karę za grzech — śmierć i jej działania, którymi są choroby, cierpienia i uciski — jest także miłościwym i łaskawym do takiego stopnia, że przygotował wykupienie z pod tego wyroku i ostateczne wybawienie z tej zmały grzechu i śmierci. Chrześcijanin raduje się z tej wiadomości, że Okup został już złożony i formalnie uznany przez Boga, w dniu Pięćdziesiątnicy. Słowo Boże poucza go, że w rezultacie tego odkupienia, cała ludzkość potępiona w Adamie, znajdzie się ponownie na próbie, każdy osobicie, w swoim czasie. Zapewnione to jest Okupem, złożonym przez Jezusa na Kalwarii. Chrześcijanin dowiadyuje się również, że Boski słuszny czas na tę próbę dla świata, pod ofertą wiecznego żywota przez Chrystusa i pod warunkami Nowego Przymierza, należy jeszcze do przyszłości — do wieku Tysiąclecia — według tego jak jest napisane: "Bóg postanowił dzień, w którym będzie sądził (da sposobność próby) wszystek świat (każdego członka rodu Adamowego) w sprawiedliwości, przez męża, którego na to naznaczył" — którym jest Chrystus. — Dzie. Ap. 17:31.

RADOŚCI I NADZIEJE CHRZEŚCIJANINA

Dowiedziawszy się o tym, chrześcijanin raduje się nadzieją wiecznego żywota i oczekuje uwolnienia z obecnych warunków słabości i niedomagań a wejścia do zupełnej wolności (od grzechu) synów Bożych. Radując się tą nowo znaną nadzieją i czekając za jej zrealizowaniem się przy wtórem przyjściu Odkupiciela i rozpoczęciu czasów naprawienia wszystkich rzeczy (Dzie. Ap. 3:19-23), on dowiadyuje się jeszcze, że ponieważ ocenił Boską łaskę i dobroć już teraz jemu okazaną, on został uprzywilejowany aby poznać i uczestniczyć w jeszcze większym błogosławieństwie. Słowo Boże pojaśnia jemu następujące stopnie Boskiej łaski:

(1) Stopnie wiary i przyjęcia wielkiej ofiary pojednania, jakie już podjąłeś, czynią cię usprawiedliwionym przed obliczem Bożym, a będąc w taki sposób usprawiedliwionym, będziesz odąd traktowany jako wolny, nie tylko od potępienia śmierci w Adamie ale i od własnych niedoskonałości odziedziczonych przez upadek, a które teraz uważane będą jako "przykryte."

(2) Wszystko to jest w tym celu aby umożliwić tobie następny krok, którym jest stawienie swego ciała Bogu, ofiarą zupełną i bez zastrzeżeń, aby samego siebie i wszystko co masz lub będziesz mieć, zużyć w służbie Panu, prawdzie i tym, którzy są w zgodzie z prawdą.

(3) Wskazaniem ci jest, że pod wielu względami jest to droga jaką kroczył On Wielki Odkupiciel i że idąc tą trudną, "wąską" drogą, kroczyć będziesz Jego śladami i tą samą ścieżką ofiary, którą On kroczył.

(4) Ponadto dane ci jest zapewnienie, że gdy drogą tą pójdziesz wiernie aż do końca swego życia, wszystkie mimowolne słabości i uchybienia będą nadal przykryte zasługą ofiary Chrystusowej.

WYSOKIE POWOŁANIE, WTÓRYM BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM

Wszyscy w taki sposób powołani i którzy ochnie przyjmują to powołanie i wiernie w nim wytrwają aż do śmierci, dostąpią też uczestnictwa z Odkupicielem w chwale i zaszczytach Jego Tyśacletniego królestwa i wraz z Nim będą przewodem błogosławieństw dla wszystkich rodzajów ziemi. Będą mieli udział w sądzeniu świata, w królowaniu nad nim i, jako członkowie królewskiego kapłaństwa, w błogosławieniu wszystkich i w naprawianiu tego wszystkiego, co było stracone lub zepsute przestępstwem Adamowym.

Ktokolwiek usłyszał to chwalebne poselstwo, w prawdziwym znaczeniu usłyszenia — słuchem wiary i duchowej oceny — dostąpił w istocie czegoś co niektórzy nazywają "przywyższającym drugim błogosławieństwem." Jeżeli przebaczenie grzechów i pojednanie z Bogiem przez wiarę w krew Chrystusową było dla nas łaską i wielkim błogosławieństwem, to tym większym błogosławieństwem i powodem do radości jest to wysokie powołanie, które doprowadziło nas do poświęcenia, a przez to zostaliśmy spłodzeni Duchem świętym, z czego wiemy, że jesteśmy dziećmi Bożymi; "jeżeli dziećmi, tedy i dziedzicami, dziedzicami w prawdzie Bożymi a spółdziedzicami Chrystusowymi, jeżeli tylko z Nim cierpimy, abyśmy też z Nim byli uwielbieni" (Rzym. 8:17). Dosyć jest wiedzieć, że "teraz dziaćkami Bożymi jesteśmy;" a chociaż się jeszcze nie objawiło czym będziemy (przy uzupełnieniu chwalebnej przemiany, przy pierwszym zmartwychwstaniu); "lecz wiemy iż gdy się On (Jezus) objawi, podobni Mu będziemy." — 1 Jana 3:2.

POŚWIĘCENI SĄ ZADOWOLENI NAWET W UCISKACH

Do tej to klasy stosują się słowa Apostoła cytowane na wstępie niniejszego artykułu. Ci, którzy dostąpili powyżej określonych błogosła-

wieństw, byliby w rzeczywistości bardzo niewdzięcznymi i nieoceniającymi, gdyby nie byli zadowolenymi z tego co mają. Jeżeli jesteśmy z tej klasy to powinniśmy wiedzieć, że mamy coś takiego co winno nas uszczęśliwiać choćby w najnieprzyjaźniejszych warunkach życia doczesnego. Z łaski Bożej znaleźliśmy perłę bardzo kosztowną i jesteśmy nie tylko zadowoleni z warunków, na jakich perła ta jest nam zaofiarowana, lecz ochnie, z przyjemnością i radością poczytujemy sobie za śmiecie i gnój wszystko cokolwiek przychodzi nam stracić, aby tylko utrzymać się w posiadaniu tej perły — aby zyskać Chrystusa i być znalezionymi w Nim — jako członkowie ciała Onego wielkiego Proroka, Kapłana i Króla, który wkrótce, jako pozafiguralny Mojżesz, wybawi wszystkich miłośników sprawiedliwości z niewoli grzechu i szatana.—Dzie. Ap. 3:22, 23.

Wszyscy, którzy z właściwym zrozumieniem sprawy zajęli stanowisko naśladowców Chrystusa, wiedzieli zaraz od początku, że na tej drodze wąskiej spodziewać się muszą różnych doświadczeń, trudności i przeciwności. Wiedząc o tym, z gotowością oświadczyli Panu: —

"O przyjemność lub o sławę,
Ja nie będę prosić Cię;
Lecz z radością cierpieć będę,
Tylko z Tobą daj iść mnie."

We wszystkich sprawach i doświadczeniach obecnego życia, bez względu jak przykre i bolesne byłyby one, powinniśmy wyrażać wdzięczność i uwielbienie naszemu Bogu, ponieważ taką jest droga naszego poświęcenia i Słowo Boże mówi nam wyraźnie, że "wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą." — 2 Tym. 3:12.

Przykład Chrystusa Pana, Jego cierpliwe znoszenie prześladowań, zelżywości i wszelkiego rodzaju sprzeciwów od grzeszników; a także przykłady Apostołów, którzy wiernie kroczyli Jego śladami tą samą drogą, wszystko to wskazuje nam, że my w czasach obecnych, którzyśmy się jeszcze "aż do krwi (aż do męczeńskiej śmierci) nie sprzeciwili, walcząc przeciwko grzechowi," przeciwko machinacjom grzeszników i przeciwko zasadzkom onego przeciwnika, mamy wiele do dziękowania Panu, że nawet w tym życiu, warunki nasze są o wiele korzystniejsze aniżeli były w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej. Zaiste wiele mamy powodów do dziękowania, a żadnych do narzekania lub szemrania!

"ZA WSZYSTKO DZIĘKUJecie"

Oceniającymi i wdzięcznymi Panu powinniśmy być na tej wąskiej drodze, nie tylko za wygładzone miejsca, na których Pan daje odpoczynek

naszym zmęczonym nogom, ale i za wszelkie doświadczenia i uciski. Jeżeli wiarą uchwyciliśmy się najpierw usprawiedliwienia a następnie także i wysokiego powołania i jego wielkich i kosztownych obietnic, to musimy również uchwycić się wiarą onego Pańskiego zapewnienia, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy znajdują się w przymierzu z Nim i starają się żyć według tego przymierza — którzy miłują Boga i według Jego postanowienia powołani zostali onym wysokim powołaniem.

Gdy obserwowane z właściwego punktu zaopatrywania, wszelkie przychodzące na nas próby i trudności rozpoznane będą jako dobrodziejstwa i błogosławieństwa, zamierzone ku wykształtowaniu w nas charakteru podobnego do naszego Pana i Głowy. One ogładzają nas i przysposabiają do "dziedzictwa świętych w światłości" (Kol. 1:12). Przeto, chociaż nie mamy szukać za pokusami ani sami na się sprowadzać prześladowań nierozsądnym postępowaniem, to jednak gdy takie coś przychodzi na nas, w nagrodę za naszą wierność zasadom prawdy i sprawiedliwości i za stosowanie się do tych zasad w duchu cichości, skromności, cierpliwości i miłości, powinniśmy przyjmować to i znosić z radością, jako przysługi wyświadczone nam ze strony onego złego, które jednak, pod Boskim kierownictwem i nadzorem, uczą nas pewnych lekcji i ogładzają nas, abyśmy tym więcej odzwierciadlali przymioty naszego Pana i byli coraz lepszymi przedstawicielami Jego i sługami sprawiedliwości teraz, jak i w życiu przyszłym. Chronienie się przed doświadczeniami i unikanie trudności i prześladowań ponoszonych w gorliwej służbie Panu i Jego sprawie, byłoby poniekąd cofaniem się od naszego poświęcenia, które było właśnie w tej myśli aby z Nim cierpieć a przez to okazać się godnymi królować z Nim w przyszłości — umrzeć z Nim, abyśmy mogli też z Nim żyć.

MAŁO JEST TAKICH, KTÓRZY OCENIAJĄ ODPOWIEDNIO TO CO MAJĄ

Jest widocznym, że z tych, którzy mianowali imię Chrystusowe i którym się zdaje, że poświęcili Jemu swoje życie, czas, wpływy i wszystko co posiadają, bardzo mało jest takich, którzy sprawy te rozumieją i oceniają we właściwym ich świetle. I to jest powodem, że nie tylko tak zwane chrześcijańskie narody są najbardziej niezadowolonymi ludźmi na świecie, ale i poszczególni rzekomi chrześcijanie są tak samo niezadowolonymi i nieszczęśliwymi jednostkami. Zaiste! nawet pomiędzy tymi, którzy uczynili zupełne poświęcenie samych siebie Bogu i poznali prawdę względem zadziwiającego czasu, w którym żyjemy, względem wysokiego powołania, jego celu i chwały jaka ma nastąpić

po utraceniach obecnego czasu — wielu z tych zalicza się do niezadowolonych elementów tego świata — czują się nieszczęśliwi i niespokojni; nie doświadczają onego odpocznienia, jakie Bóg przygotował ludowi Swojemu; "pokój Boży, który przewyższa wszelkie wyrozumienie," nie rządzi ich sercami i nie trzyma wszystkich innych spraw życiowych w odpowiednim porządku i poddaństwie.

Bracia, sprawy te nie powinny tak się mieć i dopilnujcie aby one nie trwały nadal w takim stanie! Pamiętajcie, że według naszego przymierza, ofiarowaliśmy wszystkie nasze ziemskie korzyści i prawa, abyśmy mogli dostąpić udziału z naszym Panem w Boskiej naturze i w niebiańskich obietnicach. Pamiętajcie, że jedyne rzeczy ziemskie, jakie Pan nam obiecał, są konieczności życiowe. A gdy dobrze nauczymy się lekcji życiowych to poznamy, że rzeczy konieczne do życia, mogą składać się z bardzo prostych i niekosztownych potraw, ze skromnej odzieży, małego mieszkania i zwykłego, prostego umeblowania. Cokolwiek ponad te rzeczy konieczne posiadamy, jest więcej aniżeli Bóg obiecał nam w tym obecnym życiu i powinniśmy odczuwać tym większą wdzięczność w naszych sercach i wypowiadać ją wargami.

Mając właściwy pogląd na te sprawy, gdzież byłaby okazja lub pragnienie do szemrania i narzekania na to co mamy? Gdzież byłyby pragnienia, pożądania, nadzieje i prośby o więcej aniżeli Bóg nam obiecał i co Jego mądrość uznała za najlepsze dla nas? Jeżeli lekcje Słowa Bożego przyjmowane są do dobrego i szczerzego serca to pod promieniami Boskiej łaski i Jego dobroci, wnet rozwiną radość, pokój, ufność, zadowolenie, szczęście i miłość w życiu tych, którzy lekcje te wprowadzają w praktykę. Nie tylko, że sami będą wyrazem pokoju, zadowolenia i szczęścia, ale i na ich rodziny, sąsiadów i przyjaciół wpływy ich wywierac będą takie same wrażenie.

Zamiast narzekać na pogodę, że jest za gorąco lub za zimno, za mokro lub za sucho, za jasno lub za ciemno, czy za mglisto, posępno, czy jakby to nie było, bądźmy raczej zadowoleni z pogody jaką mamy. Nie jesteśmy odpowiedzialni za daną pogodę, ani też nie możemy jej zmienić. A jeżeli nasz mądry Ojciec Niebieski uznał za właściwe dozwolnić na taką pogodę dziś, to najlepszą rzeczą jest zgodzić się z tym spokojnie. W Jego własnym słusznym czasie, łaska Boża dosięgnie, nie tylko wszystkich ludzi, aby ich podnieść, ubłogosławić i uzdrowić, ale dosięgnie także ich mieszkania, czyli samej ziemi i doprowadzi ją do stanu raju, co Bóg zapewnia, że stanie się w "czasach naprawienia wszystkich rzeczy."

Jeżeli czyje zdrowie nie jest najlepsze, niech nie narzeka i nie żali się do każdego z kim się spotka; raczej niech stara się być wdzięcznym — wdzięcznym Bogu, że nie jest gorzej. Pamiętajmy, że jako członkowie upadłego rodzaju, znajdujemy się pod przekleństwem grzechu, a to obejmuje w sobie cierpienia, bóle, choroby a w końcu śmierć. Cokolwiek więc doświadczamy, co jest umiarkowane, znośne lub w pewnej mierze przyjemne, bądźmy wdzięcznymi, bardzo wdzięcznymi i zachowujmy się w tym jaknajlepiej możemy.

NIEZADOWOLENIE POWIĘKSZA TRUDNOŚCI

Nasz tekst jest nie tylko dobrym lekarstwem na duchowe zdrowie i radość w Panu ale również korzystnym lekarstwem dla zdrowia fizycznego; albowiem jest to faktem niezaprzeczonym, że narzekaniem i niezadowolonym, nieszczęśliwym stanem umysłu, chory pogarsza swoją fizyczną słabość lub chorobę. Jeżeli więc ktoś mieni się być dzieckiem Bożym, niechże pamięta na słowa naszego Odkupiciela i Pana, który pierwszy kroczył tą wąską drogą — że tymi, którzy ustawicznie troszczą się o to co będą jeść, co pić i czym się odziwiać są poganie, czyli ci co nie znają Boga i nie są z Nim w przymierzu. Ci zaś którzy znają Go i są w społeczności z Nim, nie powinni za przesadnie troszczyć się o te rzeczy, ponieważ Ojciec nasz Niebieski wie czego nam potrzeba i obiecał, że da nam to co jest dla nas najlepsze.

Jeżeli czyje stanowisko w życiu zalicza się do tych niższych i wymaga stałej i dość mozolnej pracy, aby zapewnić sobie i swej rodzinie rzeczy konieczne, niechaj nie narzeka na swój los, raczej niech dziękuje Bogu za zdrowie i za siły, że może pracę tę wykonać; niech odczuwa wdzięczność za to zrozumienie, że to obecne krótkie życie jest tylko czasem szkolenia się i że gdy tych obecnych lekcji nauczymy się dobrze, to w słusznym czasie osiągniemy bogactwo łaski i chwały, jakich świat nie może dać ani wziąć. A ponadto niech pamięta jeszcze i o tym, że te nieprzyjemne warunki doczesne są pod wielu względami, na ile to się tyczy najwyższego duchowego dobra, korzystniejsze aniżeli gdyby znajdowali się w większych dostatkach i materialnym powodzeniu. Ilu to z takich co zdobyli majątek przekonali się, że ten stał się im przekleństwem! Dla wielu innych, chociaż materialne bogactwo nie stało się przekleństwem, to jednak zwodniczość tych bogactw i duma jaką one prawie zawsze wytwarzają, stały się większą przeszkodą aniżeli pomocą na "wąskiej drodze." Zaiste, wielu, bardzo wielu pokładających za dużo ufności i zamiłowania do bogactw materialnych, przekonało się o prawdziwości tego co powiedział Chrystus Pan: "Dziatki, jakoż jest trudno tym co ufają w

bogactwach, wniknąć do królestwa Bożego!" — Mar. 10:24.

Pamiętajmy również o tym co powiedział Apostół, że nie wielu bogatych, nie wielu możnych, nie wielu uczonych znajduje się pomiędzy tymi, których Bóg wybiera; i że przeważnie ubodzy na tym świecie, stają się bogatymi w wierze i dziełami królestwa. Rozumiejąc, że bogactwa wiary, ufności, zadowolenia i pobożności, wraz z owocami ducha, stanowią prawdziwe i najlepsze bogactwo, dziękujmy Bogu, że nie mając dóbr materialnych, znajdujemy się w warunkach korzystniejszych ku zdobyciu bogactw duchowych.

"MIEJCIE WIARĘ W BOGA" —

"Panie PRZYMNÓŻ NAM WIARĘ"

Ta sama zasada może być zastosowana do wszystkich spraw, jakiegokolwiekby one były. Lekcją wiary, dla poświęconych Bogu osób, jest nie tylko wiara w doktryny i teorie, wcale nie, ale głównie wiara w Boga i Bogu. Głównym składnikiem wiary jest ufność Bogu, poleganie na tym, że co On obiecał, jest w stanie, a także jest chętnym wypełnić. Taka wiara tyczy się nie tylko rzeczy przyszłych ale i teraźniejszych; raduje się nie tylko nadzieją przyszłej chwały ale z radością przyjmuje i znosi wszelkie cierpienia, doświadczenia i trudności na jakie wszechmądry Ojciec Niebieski uzna za właściwe dozwolić. Starajmy się więc, za radą Apostoła, zawsze być zadowolonymi i radować się we wszystkim — "za wszystko dziękujcie." — I Tes. 5:18; Ef. 5:20.

Najlepszą ilustrację prawdziwej wiary, ustawicznej ufności w Bogu, znajdujemy w Panu naszym Jezusie Chrystusie. Wiedząc, że znajdował się na świecie w tym specjalnym celu aby pełnić wolę Bożą w zakresie Jego planu, Jezus rozumiał także, iż Boska mądrość nadzorowała nad wszystkimi Jego sprawami. To też, nie tylko, że udawał się często do Ojca w modlitwie, a do Jego Słowa o radę i kierownictwo, ale i wszelkie doświadczenia na Niego przychodzące, jak i napotymane trudności, przyjmował jako znajdujące się pod Boskim nadzorem. Wiedział, że był poświęconym Bogu w zupełności, przeto nie szukając woli własnej ale wolę Tego, który Go posłał, On polegał na tym, że opatrność Jego Ojca nadzorowała wszystkimi sprawami Jego życia.

**JEZUS WE WSZYSTKIM UZNAWAŁ
NAD SOBĄ BOSKIE KIEROWNICTWO**

Najwymowniejszą ilustrację tego możemy zauważyć w Pańskiej odpowiedzi Piłatowi, gdy ten Jemu rzekł: "Nie wiesz, iż mam moc ukrzyżować cię i mam moc wypuścić cię?" Odpowiedzią Jezusa było: "Nie miałbyś żadnej mocy nademną, gdy-

by ci nie była dana z góry" (Jan 19:10, 11). Na innym miejscu, o Swoim kielichu cierpień i hańby, tak się wyraził: "Izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?" (Jan 18:11). W każdej sprawie dostatecznym było Jemu to przeświadczenie, że wszystko znajdowało się pod kontrolą Jego Ojca i ta myśl dodawała Mu odwagi do czynu, do cierpień i do znoszenia wszelkich trudności.

Podobne zaufanie w Boskiej opatrności potrzebne jest wszystkim, którzy chcą okazać się zwycięzcami, przez Tego, który nas umiłował i umarł za nas. Jeżeli możemy być pewni, że oddaliśmy się Bogu w zupełności to i nie mniej pewnymi możemy być, że wszystkie rzeczy będą nam dopomagać ku dobremu; a we wszelkich doświadczeniach życiowych możemy rozumieć, że Ojciec Niebieski przygotował nam dany kielich i że udzieli nam potrzebnej pomocy i łaski abyśmy go mogli pić. Pan nasz Jezus, jako Przedstawiciel Ojca, ma nadzór nad naszymi doświadczeniami, cierpieniami i upokorzeniami, pozwalając aby kielich był nam przygotowany przez zaciemnionych sług szatana. Wiedząc o tym powinniśmy nie tylko ze spokojem znosić jakąkolwiek utratę ziemskich dóbr (cokolwiek zdaje się być wartościowym, jak interes, wpływ, dobre imię i t. p.), ale powinniśmy też odnosić się łagodnie i wspaniałomyślnie wobec tych, którzy nam ten kielich cierpień podają. Lecz tak zupełną wiarę i ufność może posiadać tylko pewna szczególna klasa i, w porównaniu do ludzkości tego świata, jest to bardzo mała klasa, wszystkich razem tylko "małe stadko" tych, którzy uwierzyli w kosztowną krew Chrystusową i, jako członkowie Jego ciała, poświęcili się aby kroczyć Jego śladami, aby z Nim cierpieć teraz, a w słusznym czasie z Nim królować.

MOCNA PODSTAWA WIARY

W naszym tekście, Apostoł, radząc abyśmy z zadowoleniem przestawiali na tym co mamy, dodaje też podstawę na jakiej tę radę oparł i mówi: "Boć Sam (Bóg) powiedział: Nie zaniecham cię ani cię opuszczę." Zaiste jest to prawdziwa i mocna podstawa do zadowolenia — zrozumienie Boskiej opieki nad nami, Jego łaski i nieograniczonej potęgi — i że cokolwiek On nam daje, jest dla nas najlepsze i co sami byśmy obrali; gdybyśmy posiadali dosyć mądrości i zrozumienia wszystkich okoliczności w danej sprawie.

Apostoł jeszcze dodaje: "Abyśmy śmieło mówić mogli: Pan mi jest pomocnikiem, nie będę się bał, aby mi co miał uczynić człowiek." Cały świat podziwiał wielką odwagę skromnych naśladowców Chrystusa Pana. Sekretom tej odwagi i siły jest wiara i ufność, że Bóg jest ich pomocnikiem, że Ten, którego mądrość i miłość są nieskończone, jest

zdolny i chętny sprawić aby wszystkie rzeczy dopomagały im ku dobremu.

Być może iż niektórzy gotowi są dziwić się, czemu na łamach tego pisma tak dużo jest pisane na tematy podobne do niniejszego i pokrewne temu, o rozwijaniu w sobie ducha miłości i innych owoców ducha, w przeciwieństwie do ducha samolubstwa i złych owoców tegoż ducha. W odpowiedzi oświadczamy, iż czynimy to, ponieważ wierzymy, że lekcje takie są bardzo potrzebne w czasie obecnym. Pan, włascie Swej, usunął wiele błędnych pojęć z naszych umysłów i dał nam wnikać w Swoją chwalebny plan; lecz wraz z tym zachodzi mniejsze lub większe niebezpieczeństwo, że przy takich badaniach teologicznych, istotny cel tej znajomości — główny cel Ewangelii Chrystusowej — może być przeoczony. Boskim celem nie jest aby wyszukać ludzi li tylko uświadomionych intelektualnie, albo aby pewną grupę ludzi pouczyć o Swoim planie, ale głównym Jego celem jest aby lud Swoj poświęcić prawdą i w ten sposób uczynić ich sposobnymi do "dziedzictwa świętych w światłości." Naszym zdaniem jest, że próby jakie Pan zamierzył dla Swego ludu, nie są tylko próbami doktrynalnymi; spodziewamy się raczej, że próby, przesiewania i podziały, pomiędzy tymi co poznali prawdę, będą przeważnie pod względem charakteru i owoców ducha.

CHARAKTER WAŻNIEJSZY NIŻ ZNAJOMOŚĆ

Ostateczną decyzją Pańską nie jest: Ponieważ nie pojmujesz pewnych spraw, nie możesz być Moim; albo: Ponieważ posiadasz pewną znajomość, możesz być pewnym, że jesteś Moim uczniem; ale: "Kto ducha (usposobienia, umysłu) Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego." A jeżeli tak sprawa się ma, drodzy czytelnicy, to jest niezmiernie ważnym abyśmy, jako żołnierze krzyża, przywdziali na siebie nie tylko intelektualne przykrycie, czyli nie samą tylko przyłbicę zbawienia, ale także przykrycie serca, zamiłowanie do sprawiedliwości, prawdy, pobożności i czystości, wraz z tarczą wiary. Pancierz sprawiedliwości zatem jest jedną z najważniejszych części zbroi w boju jaki jest nad nami i w którym, według przestrogi Słowa Bożego, tysiące padać będą przy boku naszym. — Ps. 91:7; Mat. 24:24; 2 Tes. 2:11.

Wierzmy również, że lekcje powyższe są ważne ponieważ czas jest krótki i ci z ludu Bożego, którzy nie rozpoczną wnet rozwijać w sobie ducha zadowolenia i wdzięczności, nie tylko, że nie będą nadawać się do królestwa, ale jako posiadający światowego ducha niezadowolenia, znajdą się wraz z światem w gorzkim utrapieniu, w czasie nadchodzącego wielkiego ucisku. Duch ukontentowania i wiara jaka z tym się łączy, są konieczne do poboż-

ności, a ktokolwiek próbuje być pobożnym bez rozwijania w sobie zadowolenia, ten na pewno dozna zawodu. /Pobożność i inne owoce ducha — cichość, cierpliwość, łagodność, wytrwałość, braterska uprzejmość, miłość i t. p. — nie będą rosnąć w takim ogrodzie duszy, gdzie chwastom niezadowolenia dozwala się ssąć żywotne soki i zatrwać powietrze niszczącymi wpływami.

WYSTRZEGAJMY SIĘ ZWĄTPIENIA I NIEZADOWOLENIA

Sentyment jednej z naszych pieśni jest tu do punktu i życzylibyśmy, tak sobie jak i wszystkim poświęconym Panu, aby nasza wiara, poświęcenie i zadowolenie były w takim stanie abyśmy szczerze, sercem, duchem i wyrozumieniem śpiewać mogli: —

„Obciążony jesteś troską o swój stan,
Krzyż zda się być za ciężki co dał ci Pan.
Policz twe łaski, a minie zwątpienie,
Z radości zaśpiewasz, nim dzień przeminie.

„Gdy wspomnisz na drugich, że są bogaci,
Pomyśl o bogactwie jakie Bóg da ci.
Więcej nad wszystko co ludzie szacują,
Bóg tym obiecał, którzy Go miłują.

„Wystrzegaj się niezadowolenia,
Pan pomoże ci do zbawienia.
Policz łaski jakie ci Bóg dał,
Jak wielkie staranie On o tobie miał.”

Pamiętajmy, że nie zdołamy okazać się wiernymi w większych rzeczach, jeżeli w małych nie nauczymy się być wiernymi i zadowolonymi. Rozpocznijmy więc i wiernie trwajmy w rozwijaniu w sobie ducha zadowolenia i wierności, nawet w najdrobniejszych sprawach życia. To czyniąc będziemy nie tylko więcej uszczęśliwiać siebie i drugich w danym czasie, ale będziemy też lepiej przygotowani do większych doświadczeń i prób, jakie może upodobać się Panu zesłać na nas później, abyśmy mogli tym lepiej przewyższać świat i jego ducha.

„Toć jest zwycięstwo, które przewyższa świat, wiara wasza” — ponieważ wiara jest podstawą wierności Bogu i Jego sprawie. Wiara w Boski nadzór nad naszymi sprawami, nie tylko daje nam pokój i zadowolenie ale uzdalnia nas do wykorzenienia z siebie wszelkich samolubnych ambicji, pustej chwały, chętności i t. p.; ponieważ wierzymy w słowa naszego Pana, że „kto się wywyższa, będzie poniżony.” Wiara w Boski nadzór godzi się na Jego zrządzenia, tak co do cierpień obecnego czasu, jak i względem chwały, jaka ma nastąpić; i wobec tego nie będzie nadymać się, a raczej wyrabiać będzie charakter, na podobieństwo charakteru Chrystusa Pana.

W. T. 2351—1898.

SPRAWIEDLIWE STROFOWANIE

„Niech mnie bije sprawiedliwy, a przyjmę to za miłosierdzie; i niech mnie gromi, a będzie mi to za najwyborniejszy olejek, który nie zarazi głowy mojej.” — Ps. 141:5.



Piśmie Świętym wyraz sprawiedliwy jest użyty w dwojakim znaczeniu. W jednym znaczeniu odnosi się do **absolutnej sprawiedliwości**, jak to jest wyrażone w tekście: „Nie masz sprawiedliwego ani jednego.” W tekście, który rozważamy wyrażenie to zdaje się odnosić do Chrystusa Pana, który, jako sprawiedliwy Sędzia, strofuje i karze. W tym znaczeniu, karanie przychodziłoby od Pana, a ten co jest karany przyjąłby to z wdzięcznością, będąc przekonany, że mądrość, sprawiedliwość i miłość Boża współdziałają z tym gromieniem. W drugim znaczeniu, wyraz: sprawiedliwy, odnosi się do rodzaju ludzkiego. Piśmo Święte wspomina o różnych osobach, nazywając je sprawiedliwymi, nie w tym znaczeniu, że ktokolwiek z nich był doskonałym, lecz dla tego, że mieli szczerze intencje, pragnęli czynić dobrze, i w swoim postępowaniu objawiali ducha Bożego, ducha sprawiedliwości.

W powyższym tekście użycie wyrazu sprawiedliwy, zdaje się znaczyć, że wszyscy, co są ludem

Bożym, powinni wiedzieć jak napominać i strofować w sprawiedliwości i w sposób, któryby był pomocny i z pożytkiem dla tych, co są strofowani; w sposób, któryby im przyniósł zadowolenie, radość i pociechę, coś jakoby wonny olejek, którego zapach pozostałby przez dłuższy czas. Mając to na myśli moglibyśmy osiągnąć ważną z tego naukę. Przedewszystkiem powinniśmy być z tych, którzy przyjmują strofowanie jako od Pana, i pragnący być wprowadzonymi na właściwą drogę postępowania, jeżeli w czymkolwiek bładzimy; powtóre, powinniśmy być z tych, którzy pojmują, że jeżeli napomnienie ma być dane drugiemu, to powinno być takie aby nie przyniosło szkody, lecz aby było uczynione w duchu właściwym, aby tego co jest strofowany zbudować i pocieszyć.

Ażeby taki skutek mógł być osiągnięty, strofowanie powinno być sympatyczne — uczynione z miłością bratnią — mając na względzie, że wszystek lud Boży jest upadłym co do ciała, lecz o ile jest Nowym Stworzeniem w Chrystusie, to powi-

nien posiadać zmysł Pański, i pragnienie przyniesienia Jemu chwały. Ktokolwiek z braci chce napomnąć drugiego z tego punktu zapatrywania, powinien mieć na względzie, że osoba napominana nie ma złej woli, złej intencji — i dla tego powinno się przedstawiać fakta w sposób jak najdelikatniejszy. Napomnienie tego rodzaju nie powinno być czynione nagle, a osoba strofująca powinna mieć na względzie właściwy czas i t. p., jako od Pana. Tylko w taki sposób sprawiedliwy powinien napominać drugiego. Dobra rozważa i modlitwa powinna poprzedzić strofowanie i trzeba być przekonanym, że to będzie z pożytkiem dla brata, lub siostry. Gdyby wszystkie napominania były czynione w tym duchu i w taki sposób, to możemy być pewni, że byłyby one pożyteczniejsze aniżeli te, które są zwykle czynione.

SZORSTKIE GROMIENIE JEST NIESPRAWIEDLIWE.

Wyrażenie "nie zarazi głowy mojej" znaczy, że tego rodzaju gromienie nie przyniesie krzywdy, lecz stanie się błogosławieństwem — pożytkiem. — Zarazić głowę znaczyłoby tyle, co zabić tę osobę. Człowiek sprawiedliwy nie ma czynić krzywdy nikomu, lecz ma czynić co jest dobrego. Na ile kto wyrządza krzywdę innym ludziom, o tyle jest niesprawiedliwym, a kto krytykuje, gromi i t. p. w sposób przynoszący krzywdę strofowanym, ten jest niesprawiedliwym. Tacy pierwsi powinni się nauczyć jak powinno się strofować. Wyrażenie apostoła Pawła "grom," "strofuj" i t. p. nie było dane wszystkim, ale jedynie Tymoteuszowi, który był starszym zgromadzenia. Jedynie tacy powinni być wybierani na starszych, którzy są umiarkowanymi, ludźmi rozwiniętymi, co nauczyli się trzymać nad sobą kontrolę, trzymać na wodzy swój język i umieją prowadzić swoje życie umiejętnie. Tacy, napominając drugich, mogą to czynić z pożytkiem, a nie z krzywdą dla strofowanych. Celem napominania jest, aby błędzącą osobę przyciągnąć do Pana i wogóle być jej pomocnym.

"STARSZEMU NIE ŁAJ."

Rada apostoła Pawła do Tymoteusza, aby starszego nie łajał, nie znaczy starszego zgromadzenia, lecz osoby starszej wiekiem, starszego od siebie; z takim — obchodź się jak z ojcem; podobnie obchodź się ze starszą niewiastą, jako z matką; młodzieńców napominaj jako braci, młode niewiasty jako siostry. Jednym słowem: starszy nie na to jest obrany w zgromadzeniu, ażeby ukrócał wolność i przywileje innych. Duch dobroci, łagodności i t. d., jest Duchem świętym. Jeżeli starszy gromi w innym duchu, to niechaj pamięta, że strofowany nie jest dzieckiem, więc nie powinno się z nim obchodzić

w taki sposób, jak się obchodzi z dziećmi. Niewłaściwy sposób napominania, lub strofowania sprządza wiele trudności i doświadczeń.

Nie byłoby to rozumne, ani przyzwoicie dla młodszej osoby wiekiem wybuchać gniewem przeciw starszym w latach, którzy, jak się jemu zdaje, powinni już wiedzieć jak mieliby postępować. Nieprzyzwoitym byłoby odzywać się do nich w taki sposób: "Ja cię nauczę," albo, "ja wam pokażę" i t. p. Taki duch sprawdził wiele kłopotu w różnych miejscach. Uwagi apostoła Pawła wskazują na zupełnie inne postępowanie; on zachęca do łagodności, dobroci, by zwracać uwagę na wiek i na wszystko co prowadzi do ogólnego pożytku i zadowolenia. Z różnych Pism można się dopatrzyć, że w dawnych czasach bywało większe poszanowanie w rodzinie aniżeli to bywa w naszych czasach; dowodzą tego słowa apostoła Pawła do Tymoteusza: "Starszemu nie łaj, ale jako ojca napominaj; młodszych, jako braci; starsze niewiasty, jako matki; młodsze, jako siostry." — 1 Tym. 5:1, 2.

Dziś jest zwyczaj być grzecznym dla obcych a bardzo niegrzecznym w rodzinie. Niektórzy są bardzo grzecznymi względem obcych, a niegrzecznymi względem tych, którym należy się poszanowanie, pomoc i sympatia. Ta sama myśl odnosi się do napomnienia, by miłować "jako braci." Dziś, jeżeli kto chce znaleźć prawdziwego przyjaciela, to zapewne nie znajdzie go we własnej rodzinie. W tym względzie postęp naszych czasów nie odbywa się w kierunku dodatnim. Ojciec, matka, bracia, siostry, wszyscy powinni być traktowani dobrocią i miłością. Ta sama zasada powinna być stosowana do domowników wiary.

"MIŁOŚĆ NIE CZYNI ZŁEGO BLIŹNIEMU"

Paweł apostoł w liście do Tymoteusza (2 Tym. 4:2) jako sługa Boży wyjaśnia, że głoszona Ewangelia ma w sobie trzy zarysy: 1) strofowanie, 2) gromienie, 3) napominanie. Lud Boży jednak powinien mieć się na baczności, ażeby nie korzystał zbyt z pierwszych dwóch zarysów. Ten, co chce strofować właściwie powinien mieć serce przepełnione miłością i sympatią (ku osobie, którą chce strofować), w przeciwnym razie strofowanie może spowodować więcej złego, niż dobrego. Oprócz miłości, powinno się mieć również równowagę umysłu, ażeby być zdolnym obrócić strofowanie na dobre i na pożytek dla strofowanego, jeżeli on tego potrzebuje. Z tego powodu i dla tej przyczyny dzieci Boże powinny być "roztropne jak węże, a pokorne (nie szkodliwe) jak gołębice. Napominanie jest sposobem usługiwania, który przez większość ludu Bożego może być z pożytkiem praktykowany. Jednak i ten sposób, jak i inne, powinien się odznaczać cierpliwością, łagodnością i dobrocią.

KIEDY PRZEBACZENIE JEST WŁAŚCIWE.

"Uważajcie na siebie! Gdy zgrzeszy brat twój przeciw tobie, upomnij go; a jeśli będzie żałował, przebac mu. A choćby siedemkroć na dzień zgrzeszył przeciw tobie, i siedemkroć na dzień zwrócił się do ciebie, mówiąc: Żałuję — odpuścisz mu." — Luk. 17:3, 4.

Pan Bóg nie przebaczy naszych grzechów dopóki nie przyznamy się do winy i zażądamy przebaczenia. Pan Jezus wyraźnie zaznacza, iż właściwą jest rzeczą by ci, którzy przeciw nam grzeszą, przyznali się do winy, zanim zupełnie im przebaczymy. Jeżeli by "zwrócił się do ciebie mówiąc: żałuję, odpuścisz mu."

Nie mamy przyjąć jednej części Boskiej wskazówki, a ignorować drugą. Nie możemy powiedzieć, że nasz Pan gdy mówił: Przebac mu, nie miał na myśli, ażeby go pierwiej upomnąć, a jeżeli by żałował, odpuścić. U większości jednak byłoby zbyt ciężkie żądać od drugich żałowania, chyba, że oni sami byliby przestępcami, to wtedy ich obowiązkiem byłoby żałować i prosić o przebaczenie. Wielu, nie bardzo jest skłonnych do przebaczenia; nie potrzeba więc im mówić, że mają czekać, aż ci, co względem nich zawinili zażądają przebaczenia.

NIE POWINNIŚMY ZWAŻAĆ NA DROBNOSTKI.

Z drugiej strony, w tej sprawie powinno się zwracać baczną uwagę na siebie. Chrześcijanin powinien mieć łagodne i dobre usposobienie, na podobieństwo Boże. W drobnych i mało znaczących sprawach powinien mieć tyle sympatii i miłości, żeby nie zważać na drobne przewinienia i krzywdy jemu wyrządzane, tak jak Bóg w Chrystusie obchodzi się z nami; chyba, że zło czynione jest ze złośliwością i rozmyślnie. Gdyby to prawo było zachowane między chrześcijanami, to jest, by nie uznawać za obrazę nic takiego co nie jest czynione rozmyślnie, lub nie jest w intencji obrażenia — stałoby się wielkim błogosławieństwem dla wielu i byłoby wzrostem na podobieństwo Boże.

Przestępstwa, o których Pan mówi, nie są sprawami błahymi, urojonym złem lub t. p., ale są to wyraźne krzywdy nam wyrządzone i które mogą być udowodnione — i z tego powodu jest ponieważ obowiązkiem grzecznie, łagodnie i umiejętnie napomnieć krzywdziciela — dać jemu zrozumieć, że odczuwamy tę krzywdę, że ona nas boli i zasmuca. W takich sprawach mamy podaną przez naszego Pana właściwą regułę strofowania i napominania (Mat. 18:15-17); która to reguła już nieraz była pojaśniana w Straży, jak i w innej naszej literaturze. Kto tej reguły Pańskiej nie przestrzega, dowodzi, że wcale nie ma ducha uczniostwa. Nie wiele reguł Pan wystawił dla Swoich naśladowców; lecz ta reguła — w jaki sposób załatwiane być ma-

ją różne krzywdy i nieporozumienia pomiędzy braćmi — jest podana i określona bardzo wyraźnie; a mimo to jest ona gwałcona i ignorowana, nawet przez tych, co mienią się być dojrzałymi chrześcijanami.

TAK JAK CHRYSZTUS ODPUSZCIŁ WAM.

Gotowość do przebaczenia powinna zawsze być przez nas objawiana. Nasza dobroć i pragnienie, aby nie myśleć źle, (lub może być jak najmniej) powinny być pokazane w codziennym życiu, we wszystkich naszych uczynkach i słowach. Takie postępowanie byłoby zbliżone do postępowania Bożego względem grzeszników. Pan Bóg nie czekał na grzeszników, aż będą żądać i prosić o przebaczenie, lecz z gotowością objawił pragnienie pojednania i przebaczenia. Całe poselstwo ewangeliczne jest w tym celu: "Jednajcie się z Bogiem." Nasze serca powinny być gotowe do przebaczenia i powinniśmy znajdować się w takim usposobieniu, aby nasza twarz to wskazywała i nasze słowa to świadczyły — szczególnie gdy kogo napominamy, niechaj będzie widoczną nasza chęć przebaczenia, którą zawsze powinniśmy żywić w sercach naszych.

Pan Jezus szczególną zwraca uwagę na różnicę między zewnętrznym objawem przebaczenia, które się czyni ustami, a przebaczeniem z serca. Zewnętrzne, jest to, które się czyni ustami, podczas gdy wewnątrz pozostał duch nieprzejednany. Takie coś zależy jedynie od okoliczności i jest tylko kwestią czasu gdy znowu złość i nienawiść wybuchnie z ponowną siłą. Bóg czyta serce każdego, więc jeżeli ktoś wymawia ustami, a nie odczuwa tego w sercu, Pan Bóg takiego przebaczenia nie uznaje. Przeto próżne byłoby wypowiedzenie słów: "Ja miłuję tego brata, ja się na niego nie gniewam," a jednocześnie słowem, lub uczynkiem okazuje, iż stara się mu szkodzić. Wszystkie obmowy, złość, nienawiść, zazdrość i walka, pochodzą ze złego serca; z tego powodu wszyscy, którzy pragną być członkami Ciała Chrystusowego muszą wyczyścić "stary kwas nienawiści" jeżeli chcą być uczestnikami prądnego chleba — Ciała Chrystusowego.

Przebaczenie "z serca" powinno być stałym usposobieniem. Powinno się unikać wszelkiego innego usposobienia oprócz gotowości do przebaczenia i dobrej chęci ku wszystkim, bez względu jak ciężko kto przeciw nam zawinił. Jeżeli to jest naszym usposobieniem to będziemy chętni i gotowi okazać to na zewnątrz tym, co żądają przebaczenia. Z tego względu nie będziemy wymagali od żałującego formalności, lub odpowiednich wyrazów, ale na podobieństwo ojca marnotrawnego syna, sam widok przychodzącego w pokornym usposobieniu pobudzi nasze serce, by wyjść naprzeciw niemu z gotowością przebaczenia, z dobroćliwym pozdrowie-

niem, z gotową szatą zupełnej przyjaźni i braterstwa.

"Jeżeli nie odpuścicie ludziom upadków ich i ojciec wasz nie odpuści wam upadków waszych." — Mat. 6:15.

NIENAWIDZENIE GRZECHU A NIE GRZESZNIKA.

Nasze pierwotne zrozumienie wyrazu: "Nie czynź krzywdy," może było, aby nikogo nie zabić, lub nie ranić naszych nieprzyjaciół fizycznie; lecz gdy wglądamy w naukę naszego Mistrza i zastanawiamy się nad Jego słowami: "Uczcie się odemnie," to wraz z apostołem widzimy, że chociaż nasz Pan nie popełnił grzechu, ani była znalezioną zdrada w ustach Jego, to jednak, gdy Mu złorzeczono, nie odzłorzeczył; gdy cierpiał, nie groził; lecz poruczył krzywdę Temu, który sprawiedliwie sądzi." — 1 Piot. 2:22, 28.

Jeżeli jesteśmy wiernymi uczniami Chrystusowymi, to wnet dopatrzymy się doskonałego prawa wolności. Poznamy, że prawo Chrystusowe rozpoznaje wszelkie myśli i tajniki serc, i że chociaż powinniśmy nienawidzieć grzech, to jednak nie możemy nienawidzieć grzesznika, o ile miłość Boża rozwijać się ma w sercach naszych. Z tego widzimy, że nie tylko nie mamy oddawać wet za wet i nie złorzeczyć naszym wrogom, ale nie powinniśmy nawet żywić pragnienia odwetu. Złe chęci muszą być pokonane, a samolubne popędy, które się do tego przyczyniły, powinny być zupełnie wykorzenione i zastąpione miłością — duchem Chrystusowym.

"OBRAZEM SYNA BOŻEGO."

Z dwóch wielkich charakterów, które były objawione, t. j. w Janie Chrzcicielu i w Jezusie Chrystusie, możemy osiągnąć naukę, że każdy wypełnił swoją misję zamierzoną od Boga; lecz każdy z nich miał do wypełnienia odrębną misję. Misja Jana Chrzciciela była przeważnie reforma i gromienie złego, i jako Prorok był on w nadnaturalny sposób prowadzony w różnych zarysach swej misji. Posłannictwo zaś naszego Pana było odmienne. Jezus gromadził do Siebie tych, których kazania Jana pobudziły do sprawiedliwości i do gorliwości czynienia woli Bożej.

Kto został powołany do uczestnictwa w ciele Chrystusowym, aby być naśladowcą Jego, powinien się nauczyć jak właściwie postępować tą drogą. Zrozumieć powinien, że nie został posłany jak Jan, by mieszkał na pustyni, przyodziewał się skórą, karmił się szarańczą i żeby strofował i gromił wszystkich i wszystko. Niektórzy z ludu Bożego nie mogą się dopatrzeć, że poselstwo Jana było wyjątkowym poselstwem; wzięli więc sobie Jana za wzór do naśladowania, popełniając błąd i sprowadzając tym sposobem urąganie dla sprawy Pańskiej.

Powołanie jest, by się stać obrazem i naśladowcą Syna Bożego, Chrystusa Jezusa, a nie Jana Chrzciciela. Niektórym się wydaje, że ich obowiązkiem jest strofować, gromić, mieszać się do czyich spraw a przez to wywoływać walkę. Zdaje im się, że to jest ich świętym obowiązkiem gromić złe, jakie panuje na świecie, strofować królów, cesarzy, rządów i t. p. Zapominają, że Pismo Święte uczy przeciwnie. Pamiętać mamy na napomnienia apostołów, że jeżeli Bóg uważa za właściwe pozwolić na złe, to my powinniśmy uważać za właściwe znosić to złe. Pomimo, że wiele rzeczy nie możemy pochwalić, to jednak możemy je przeoczyć, gdy one nie mają ważnego znaczenia w stosunku do Słowa Bożego. Apostoł Paweł wskazuje na właściwe stanowisko jakie chrześcijanin powinien zająć: "Jeżeli można, ile z was jest (na ile was stać) ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie." Pan Jezus przedstawia tę samą myśl, mówiąc: "Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą." — Rzym. 12:18; Mat. 5:9.

NIEROZUMNY POSTĘPEK.

Niektórzy z wiernych Pańskich popełniają pod tym względem omyłki w swych rodzinach, powodują niepotrzebne uprzedzenia i sprzeczności, ganiąc ustawicznie rzeczy, które, chociaż nie dochodzą do ideału chrześcijańskiej świętobliwości, to jednak nie są w zasadzie złe lub niemoralne. Rodzice i opiekunowie obowiązani są czuwać, by nie pozwalać na żadne postęпки niemoralne, lecz gniewać się na tych których miłują, dla tego jedynie, że należą do nominalnego chrześcijaństwa, lub, że posiadają ducha światowego, jest rzeczą nierozumną. Ogólne życie w pokoju i radowanie się w Duchu świętym, jest najlepszym strofowaniem światowości i najlepszym poleceniem chwalebnej Ewangelii, którą oni wyznają. Życie świętobliwe jest tym listem, który inni czytają, jest tym światłem, którego ciemność nienawidzi.

Innymi słowy, nie możemy się spodziewać od niepoświęconych żeby nas naśladowali w zaparciu samego siebie, lub że możemy kogoś do tego zmuszać. Powinno się czekać, aż sami się dopatrzą potrzeby ofiarowania i rozpoczną "rozmą słuźbę" przez złożenie ze siebie ofiary żywej Bogu. Nauczyciele ewangeliczni powinni jednak przedstawić swoim słuchaczom zasady Pisma Świętego, pamiętając, że różne wpływy starają się ustawicznie obniżyć poziom świętobliwości i pobożności.

"JAKIMIŻ WY MACIE BYĆ?"

Kto należy do okresu ewangelicznego, powinien ocenić wartość, przywilej i sposobność, by mógł swoje powołanie i wybór uczynić pewnym (2 Piot. 1:4-11). Jeżeli ci, co byli powołani do

chwały na ziemskim poziomie, by być "domem sług," wykazali rozumną służbę i gorliwość, jak to czynił Jan Chrzciciel, to ile więcej gorliwości i energii wymaga przywilej wysokiego powołania? "Jakimiż wy tedy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach?" — 2 Piot. 3:11.

Pamiętajmy, że to wysokie, czyli "niebieskie powołanie" do uczestnictwa w królestwie z naszym

Panem, jest szczególnym i wyjątkowym powołaniem, że niezadługo ono się skończy i więcej się nie powtórzy. Mając to na względzie "odłóżmy na stronę wszelki ciężar, który nas snadnie otacza i bieżmy w zawodzie, który przed nami jest wystawiony w Ewangelii, patrząc na Jezusa, Wodza i Do kończyciela naszej wiary." — Żyd. 12:1.

W. T. 4977—1912.

PRZYPOWIEŚĆ O TALENTACH

"Nie wielu mądrych według ciała, nie wielu możnych nie wielu zacnego rodu—wybrał Bóg."

— 1 Kor. 1:26, 27.

MOŻNA wnosić, że z wiernych Pańskich nie wielu będą ludźmi utalentowanymi, w tym znaczeniu aby posiadali jakieś wielkie talenty lub wiele talentów, ale nie trzeba wnosić aby ktośkolwiek będący członkiem w ciele Chrystusowym, nie miał żadnego talentu, żadnej sposobności do służby. Przypowieść o talentach (Mat. 25:14-30) wyjaśnia tę sprawę. Każdy z wspomnianych tam sług otrzymał jeden lub więcej talentów — i przypowieść ta widocznie nie była zastosowana tylko do początku tego wieku, do apostołów i t. d., ale również i do całego wieku, aż do powrotu Pana z "ziemi dalekiej." Ponieważ ci pierwsi nie pozostali przy życiu aż do Pańskiego powrotu, przeto przypowieść ta obejmuje też wszystkich, którzy mieli stać się Jego uczniami, od onego czasu aż do wtórego przyjścia Pana. Inaczej nie byłibyśmy "współpracownikami Bożymi."

Nie bylibyśmy sługami gdybyśmy nie posiadali nic takiego czym moglibyśmy służyć! nie moglibyśmy rozwijać owocu, ani w sobie, ani w drugich, gdybyśmy nie mieli żadnych zdolności ani sposobności ku temu. Jest więc rzeczą ważną aby każdy zrozumiał ten fakt, że on posiada przynajmniej jeden talent i że będzie odpowiedzialnym za używanie tego co posiada.

W sprawie wielu poświęconych Pańskich dobrze będzie przypomnieć im, że właściwem i dobrem będzie z ich strony aby poważnie zbadali i upewnili się jakie talenty posiadają, aby byli pewnymi, że nie próbują używać takich jakich nie mają. Ogólną słabością czy wadą pomiędzy ludźmi zdaje się być właśnie to, że zabierają się do czegoś czego dokonać nie mogą a pogardzają tym co mogliby dokonać. Apostoł Paweł mówi (1 Kor. 1:26), że nie wiele mądrych, możnych i zacnych wezwał Bóg; lecz to nie znaczy, że Bóg sprzeciwia się tym co posiadają wiele talentów, albo że tacy nie mogą przysłużyć się Jego sprawie, ale że nie wielu takich przyjmuje Jego wezwanie.

Posiadający wiele talentów, znajdują też wiele sposobów użycia tych talentów i wiele ludzi prag-

nie być w społeczności z nimi. O ile są ambitnymi i pożądamy przedniejszych miejsc, to w otoczeniu ludzi światowych znajdą wiele sposobności błyszczenia; gdy zaś w służbie Pańskiej może nie mieliby tyle sposobności ujawnienia swoich talentów i z tego powodu nie mieliby tyle poważania i korzyści ile mogliby zdobyć w pogoni za rzeczami ziemskimi. W oczach tego świata byliby nie mądrymi gdyby starali się gorliwie służyć Bogu i uwielbiać Jego imię. "Czemużby nie zabiegać o bogactwo? Czemużby nie żyć według mody tego świata; czemużby nie wybić się wysoko, zdobyć wielkie imię i t. d.?" — są to sugestie, które imponują tym co mają dużo talentów i z tego powodu mało z takich przyjmuje wezwanie Pańskie; gdy zaś ci co sami widzą, że na wybicie się do wyższego poważania w świecie nie mają zdolności ani sposobności, tym prędzej oceniają "wysokie powołanie."

Bywa jednak często, że ci z małymi talentami, powiększają je przez odpowiednie używanie i stają się bardzo użytecznymi pod wielu względami, w proporcji do ich wierności w używaniu talentów jakie posiadali. Prawda przyjęta do szczerzego serca z zamiłowaniem, wywiera wpływ oświecający i zdaje się pomnażać umysłowe zdolności, tak umysłowo silnych jak i słabszych.

Zatem jedną z ważnych lekcji do nauczania się wiernym Panu jest zauważyć: jakie talenty otrzymali od Pana — czy to talent czasu, edukacji, czy jakie szczególniejsze sposobności służenia — i talenty te powinny być używane, aby mogły wzmacniać się a nie zmniejszać, przez zaniedbanie.

Nie trudno nam sprawdzić że, jak to już wspomnieliśmy, trudniej jest dojść do poświęcenia temu co ma pięć talentów aniżeli takimu co ma jeden, aczkolwiek ten ostatni może mieć więcej powodów do zniechęcenia, że ofiara jego jest nieznaczna i mizerna w porównaniu z tym co inni poświęcają. Posiadający pięć talentów mógłby żywić uczucie przeciwne od powyższego i znaleźć się w niebezpieczeństwie chępliwości i wyniosłości. Możemy

więc wnosić, że w takich różnych warunkach Pan udziela każdemu potrzebną jemu miarę łaski; co też jest obiecanie wszystkim, którzy w Nim ufają.

“NIE DAJ MI UBÓSTWA ANI BOGACTWA”

Pod pewnym względem ten z jednym talentem miałby więc lepszą sposobność uczynienia swego powołania i wybrania pewnym; jednakowoż Salomon niezawodnie wypowiedział mądre zdanie gdy modlił się: “Ubóstwa i bogactwa nie daj mi” (Przyp. Sal. 30:8). Innymi słowy, wnosić można, że ten z dwoma talentami byłby może w najkorzystniejszych warunkach, bo znajdowałby się w mniejszym niebezpieczeństwie wynoszenia się albo zniechęcenia.

Powinniśmy więc rozumieć, że te warunki nie są bezpośrednimi darami od Boga. Gdyby Bóg uczynił jednego z jednym talentem, drugiego z dwoma a jeszcze innego z pięcioma to On niezawodnie

w jakiś sposób zrównałby tę sprawę tak, że talenta jednego dorównałoby drugiemu. Lecz On nie rozdaje talentów w taki sposób. Są to dary naturalne, które przynosimy Bogu, gdy poświęcamy się Jemu, chociaż w innym znaczeniu, one wszystkie są Jego darami. Zatem Bóg nie jest odpowiedzialny za to, że jeden ma mniej talentów a inny ma ich więcej, lecz w chwili poświęcenia się danego człowieka, Bóg czyni go szafarzem nad tym co on posiada, aby tym szafował jaknajlepiej.

Siłą tego argumentu byłoby więc, że ten z pięcioma talentami miałby, więcej trudności w utrzymaniu wszystkich talentów we właściwym działaniu, bez jakiegokolwiek cielesnej ambicji, aniżeli ten z mniejszymi talentami. Gdyby więc dane to było nam do wyboru, to prawdopodobnie mądrym byłoby wybrać to średnie, ponieważ w miarę posiadania więcej, zwiększa się też odpowiedzialność.

W. T. 4659—1910.

DZIAŁ INFORMACYJNY

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ — ŻYCIE RELIGIJNE U HEBRAJCZYKÓW

(Ciąg dalszy).

ŚWIĄTYNIA HERODA

Dziedziniec: — Plac Świątyni, o dwa razy powiększony, zajęły trzy dziedziniec: dziedziniec wewnętrzny, dziedziniec niewiast i dziedziniec zewnętrzny.

Dziedziniec wewnętrzny posiadał trzy bramy od północy i trzy od południa. Balustradą marmurową dzielił się na dwie części: a) na dziedziniec kapłański, otaczający Świątynię, z ołtarzem całopalenia i umywalnią, oraz b) na dziedziniec Izraelitów. Do dziedzinca Izraelitów z dziedzinca niewiast wstępowało się po piętnastu stopniach przez bramę Nikanorową. Dziedziniec niewiast prócz bramy Nikanorowej, miał jeszcze trzy bramy: jedną od północy, jedną od południa i jedną od wschodu. W dziedziniecu tym umieszczano pieniądze na ofiary.

W czterech rogach dziedzinca znajdowały się cztery oddzielne izby: a) dla Nazarejczyków, b) dla uzdrowionych z trądu, c) dla przechowywania drzewa, d) dla przechowywania wina i oliwy. Dziedziniec wewnętrzny i dziedziniec niewiast razem wzięte, tworzyły czworobok przedłużony w kierunku od wschodu ku zachodowi. Czworobok ten nie łączył się bezpośrednio z dziedziniec zewnętrzny, ale od strony wschodniej, północnej i południowej otoczony był jakby dziedziniec z ogrodzeniem kamiennym. Ogrodzenie miało trzynaście wejść z dziedzinca zewnętrznego. Przy każdym wejściu, od strony dziedzinca zewnętrznego, stał słup z kamienną tablicą, na której znajdowało

się obwieszczenie w języku greckim, aby poganie nie wazyli się, pod karą śmierci, poza ogrodzenie przekroczyć.

Dziedziniec zewnętrzny, zwany także przez egzegetów chrześcijańskich: dziedziniec pogan, ponieważ pozwalano im tam przebywać, był największy. Miał kształt czworokąta przedłużonego od północy ku południowi, z północno-wschodnim ostrzejszym kątem od południowo-wschodniego. Opasany był mocnym murem, mającym kilka bram. Z czterech stron, niedaleko murów, przebiegały portyki o marmurowych kolumnach i powalach cedrowych. Portyki, wschodni, zachodni i północny, były podwójne, t. j. posiadały wzdłuż trzy rzędy kolumn, a między nimi po dwie aleje; południowy był potrójny, t. j. posiadał wzdłuż aż cztery szeregi kolumn i między nimi trzy przechody. Ostatni portyk nazywał się Królewskim; wystawił go, prawdopodobnie Herod Wielki. Pismo Św. o jednym tylko wschodnim portyku wspomina (Jan 10:23; Dzie. Ap. 3:11) i nazywa go przedsionkiem Salomona. W północno-zachodnim kącie dziedzinca wznosił się zamek Antonia, gdzie przemieszkiwali prokuratorzy rzymscy.

Uwaga: — Oprócz Świątyni Jerozolimskiej, mieli żydzi świątynię w północnym Egipcie. Oniasz, syn Oniasza III go, arcykapłana, w r. 150 przed Nar. Chrystusa, prosił Ptolomeusza VI go Filometora, aby pozwolił wzniesić świątynię żydowską w dzisiejszym Tell Jehudije, w okręgu Helipolitańskim, uzasadniając swą prośbę literalnym tłumaczeniem proroctwa Izajasza 19:18-22. Po u-

zyskaniu pozwolenia żydzi egipscy wybudowali świątynię według planów świątyni Jerozolimskiej. Oniasz, przy tej nowej świątyni, został pierwszym arcykapłanem. Palestyńscy jednak żydzi, gorszyli się świątynią egipską i uważali ją za nieprawą. Przetrwała ona przeszło dwa wieki; dopiero w r. 73, wskutek rozruchów żydowskich, rozkazał ją Wespazjan zamknąć, a wkrótce uległa zupełnemu zniszczeniu. Ostatnie badania wykazały, że już w szóstym wieku przed Chr., istniała kolonia żydowska w południowym Egipcie, na wyspie Nilu Elephantynie, posiadająca także świątynię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MYŚLI I ZDANIA

Będieszli mądrym, sobie będziesz mądrym, a jeżeli naśmiewcą, ty sam szkodę odniesiesz." — Przyp. Sal. 9:10, 12.

"Początek mądrości jest bojaźń Pańska, a umiejętność świętych jest rozum.

Myślącym pod Rozwagę

MOTYWY UJEMNE, BEZECNE

Zauważywszy w poprzednim rozważaniu do jakiej przewrotności doprowadzić może człowieka jego zwodnicze serce, każdy prawdziwy chrześcijanin i naśladowca Chrystusa Pana powinien z jaknajwiększą szczerością i skrupulatnością strzec swego serca, czyli pilnie i sumiennie powinien rozsądzać i doświadczać swoje serdeczne uczucia i pobudki, i regulować je zgodnie z zasadami i przykazaniami Słowa Bożego.

Mając umysł odnowiony i oświecony Słowem i Duchem Bożym, powinien on być w stanie rozróżnić, które motywy są niskie, ujemne, niegodziwe i złe, z Boskiego punktu zapatrywania — a gdy takowe rozpoznana, powinien całą swoją uwagę i duchową energię skierować na oczyszczenie swego serca z motywów niskich, potępionych w Słowie Bożym i na pielęgnowanie w sobie motywów wyższych, jakie Słowo Boże zaleca tym, którzy przedewszystkiem Bogu chcą służyć i wole Jego czynić.

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych motywów ujemnych i potępionych w Słowie Bożym, jest pycha. Pycha jest to przesadne, wygórowane zrozumienie o samym sobie, przecenianie samego siebie; co zwykle idzie w parze z niedocenianiem i lekceważeniem drugich. Człowiek, w którego sercu pycha jest dominującym uczuciem, jest skończonym samolubem i wszelkie jego myśli, słowa i działania obracają się głównie około jego własnej osoby. Wyniosłość, zarozumiałość, samochwalba, szukanie własnej chwały i t. p., są głównymi objawami wygórowanego samolubstwa i pychy. Serce przepełnione pychą jest też przewrotne, ponieważ pycha nigdy nie występuje w swym własnym imieniu ale przybiera miana i formy skromności lub jakiej innej cnoty. To sprawia, że charakterystyka

ODPOWIEDŹ NA PYTANIE

Pytanie: — W jakim znaczeniu wierni mają być gościnnymi? (1 Piotra 4:9). Czy tylko, że mają wzajemnie gościć jedni drugich, czy nawet wobec takich, którzy nie mogą się odwzajemnić?

Odpowiedź: — Pan Jezus powiedział, że miłować, pozdrawiać (a więc i gościć) tylko tych, którzy nas miłują, pozdrawiają i goszczą, nie byłoby niczem osobliwym, ponieważ wszyscy to czynią (Mat. 5:46-48). Gościnność i szczerobliwość chrześcijańska powinna rozciągać się na wszystkich, a szczególnie na takich, którzy są w niedostatku i nie mogą się odwzajemnić. — Łuk. 14:13, 14; Jakub. 2:15, 16; 1 Jana 3:17.

Gościnność domu Marty, Marji i Łazarza jest pięknym przykładem dla ludu Bożego. Oni byli kontenci gościć Mistrza i tych, którzy z Nim obcowali. Poczytywali sobie za wielki przywilej gościć sług Bożych. Najlepszym odwzajemnieniem dla nich był pokarm duchowy, społeczność z tymi, którzy byli kierowani duchem Bożym.

pychy — która właściwie jest brzydką wadą, duchową chorobą — nie zawsze bywa rozpoznana przez drugich, a nawet rzadko kiedy rozeznaje ją ten, który ją posiada — i nigdy się do niej nie przyznaje.

Za to przed Bogiem charakterystyka pychy jest bardzo wstrętą i jest największą zaporą do głębszego zrozumienia spraw Bożych i zdrowych zasad prawdy, sprawiedliwości, miłości i wolności. "Bóg się pysznym sprzeciwia a pokornym łaskę daje" — mówi nam Pismo Święte. Stąd ta konieczność aby przystępujący do Boga, przez pokornego Mistrza z Nazaretu, sumienie, szczerze i skrupulatnie rozsądzały swe uczucia i wszelkie przejawy pychy aby jaknajenergiczniej w sobie zwalczały. To jest najpierwszą i najgłówniejszą lekcją tych, co wstępują w ślady Chrystusa Pana i stają się Jego uczniami. — Mat. 11:29.

Należy jednak pamiętać, że nawet dla wierzących, prawdziwych chrześcijan, opanowanie pychy w swym własnym sercu i uleczenie się z tej duchowej choroby, jest zadaniem bardzo trudnym. Z całą właściwością można powiedzieć, że "kto opanuje pychę w sercu swym, większym jest bohaterem w oczach Bożych, aniżeli ten co dobył miasta." Jako lekarstwa na tę chorobę duchową, Mędrzec Pański wystawia następujące myśli i zdania: "Za pychą przychodzi hańba; ale przy pokornych jest mądrość." "Samą tylko pychą człowiek zwady wszczyna, ale przy tych co (zdrową) radę przyjmują, jest mądrość." "Przed zginieniem przychodzi pycha, przed upadkiem wyniosłość ducha. Lepiej jest być uniznionego ducha z pokornymi, niżeli dzielić korzyści z pysznymi." "Pokory i bojaźni Pańskiej nagrodą jest bogactwo (duchowe), sława (u Boga) i żywot." "Pycha człowieka poniża go; ale pokorny w duchu sławy (u Boga) dostępuje." — Przyp. Sal. 11:2; 13:10; 16:18, 19; 22:4; 29:23.

ZAWIADOMIENIE

Podajemy do wiadomości wszystkim braciom i zgromadzeniom w Ameryce a szczególnie w okolicy Chicago, że jak w kilku latach poprzednich, tak i w tym 1955 roku, zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill. zamierza urządzić konwencję co trzy miesiące. Daty tych konwencji zostały już zadecydowane. Są one następujące: —

W marcu: — W sobotę 26go, od godz. 1:00 do 5:00 po południu i w niedzielę 27go, od 9:00 rano do 5:00 wieczorem.

W czerwcu: — W sobotę 25go, od godz. 1:00 do 5:00 po południu i w niedzielę 26go, od 9:00 rano do 5:00 wieczorem.

W grudniu: — W sobotę 25go i w niedzielę 26go. W obu tych dniach zebrania odbywać się będą od godz. 9:00 rano do 5:00 wieczorem.

W trzecim kwartale, czyli przy końcu września, konwencji lokalnej w Chicago nie będzie, ponieważ na początku września odbędzie się konwencja generalna, która w tym roku będzie również w Chicago.

Sala na wyżej wyszczególnione trzy konwencje została już wynajęta i prosimy zauważyć, że konwencje te nie będą odbywać się w tej samej sali co w kilku latach poprzednich, ani na nowo wynajętej sali do regularnych zebrań niedzielnych w Chicago, ale w budynku "Central Masonic Temple," pod adresem 912 N. La Salle St., Chicago, Ill.

Zgromadzenia okoliczne raczą zauważyć to zawiadomienie i współdziałać ze zgromadzeniem w Chicago, to jest: o ile planują konwencję u siebie, aby planowały na inne daty, aby bracia i siostry z okolicznych zgromadzeń mogli uczestniczyć w konwencji Chicagowskiej a Chicagosczy w konwencjach Waszych.

Przy tej sposobności zgromadzenie w Chicago podaje do wiadomości wszystkim braciom i przyjaciołom prawdy, zamieszkałym w okolicy Chicago, a także tym w dalszych okolicach, którzyby kiedy w przyszłości byli w Chicago i chcieli uczestniczyć w zebraniach niedzielnych, że poczynając od 2go stycznia b. r., regularne zebrania w Chicago odbywają się w innym miejscu. W ostatnich kilku latach, niedzielne zebrania w tym mieście odbywały się na trzecim piętrze, w budynku, u zbiegu ulic Western i North Ave. Od dłuższego już czasu były zażalenia, że dla braci i siostr, starszych wiekiem, trudno było wspinać się na trzecie piętro. Szukano więc za inną salą. Przy końcu minionego roku udało się braciom znaleźć i wynająć salę w nowym i dość pięknym budynku, na południowej stronie miasta. Sala mieści się na parterze (na pierwszej podłodze), w budynku Unii C. I. O., pod nr. 3504 S. Western Ave., przy 35 ulicy, Chicago, Ill. Bracia i przyjaciele nasi raczą więc zauważyć, że regularne zebrania niedzielne, od godz. 9:45 do 12:00 przed południem, poczynając od nowego roku odbywają się i nadal odbywać się będą pod nr. 3504 S. Western Ave., konwencje zaś, planowane na rok bieżący — pod nr. 912 N. La Salle St., Chicago, Ill. Dodajemy przy tym, że sala pod adresem ostatnio podanym, czyli ta, na której odbywać się będą konwencje w tym roku, mieści się również na parterze, t. j. na pierwszej podłodze.

(LENS, FRANCJA — Dokończenie ze str. 18).

pierwsze dni nowego roku w miłej społeczności bratniej, na rozważaniu duchowych rzeczy i Boskich obietnic ze Słowa Bożego. Obfite błogosławieństwo Boże odczuli wszyscy obecni. Duch pokoju, radości i zadowolenia odbijał się na obliczach wszystkich braci i siostr. Nic też dziwnego, że w nastroju takim te dwa dni przeminęły nam bardzo prędko.

Wykładami usłużyło dwunastu braci, na różne tematy, zachęcając słuchaczy do wiernego bojowania dobrego boju wiary; wskazując również na trudności tych czasów ostatecznych, w których ostać będą się mogli tylko tacy, którzy z czystego serca Boga miłują i są oddani Jemu w zupełności.

Przy zakończeniu zadecydowano przez głosy, aby błogosławieństwem tym podzielić się, przez łamy Strazy, z wszystkim ludem Bożym, co też niniejszym czynimy. Zasyłamy również serdeczne, chrześcijańskie pozdrowienie i życzenia wytrwania w czynieniu woli Bożej, wszystkim braciom i siostram gdziekolwiek zamieszkują.

Za uczestników konwencji:—br. Woźniak Fr. sekr.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Lutym:

Br. S. Kwolek — Muskegon-Grand Rapids, Mich.	6go
Br. A. Hlanda — Stevens Point, Wis.	6go
Br. I. J. Rycombel — Calumet City, Ill.	13go
Br. J. Wojciechowski — Gary, Indiana	13go
Br. J. J. Miller — Covert, Michigan	13go
Br. A. Ciupik — South Bend, Indiana	20go
Br. W. Litwin — Milwaukee, Wisconsin	20go
Br. W. Stec — South Chicago, Ill.	20go
Br. J. Wojciechowski — Kenosha, Wis.	20go

W miesiącu Marcu:

Br. S. F. Tabaczyński—Musk.-Gr. Rapids, Mich.	6go
Br. J. Czajkowski — Stevens Point, Wis.	6go
Br. A. Cieślak — Calumet City, Ill.	13go
Br. J. Jezuit — Covert, Michigan	13go
Br. I. J. Rycombel — Gary, Indiana	13go
Br. A. Ciupik — South Chicago — Ill.	20go
Br. W. Szutiak — Chicago Heights, Illinois	20go
Br. J. Wojciechowski — Milwaukee, Wis.	20go

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Albany, N. Y.	WOKO	1460 kil. od godz.	9:30—9:45	rano
Alpena, Mich.	WATZ	1430 kil. od godz.	8:45—9:00	rano
Auburn, N. Y.	WMBO	1340 kil. od godz.	8:45—9:00	rano
Chicago, Ill.	WGES	1390 kil. od godz.	8:45—9:00	rano
New York, N. Y.	WBNX	1380 kil. od godz.	10:00—10:15	rano
Niagara F., N.Y.	WHLA	1290 kil. od godz.	9:45—10:00	rano
Philadelphia, Pa.	WJMJ	1540 kil. od godz.	8:30—8:45	rano
Pittsburgh, Pa.	WPIT	730 kil. od godz.	9:30—9:45	rano
Saginaw, Mich.	WKNX	1210 kil. od godz.	9:30—9:45	rano
St. Paul, Minn.	WCOW	1590 kil. od godz.	10:00—10:15	rano
Stevens P., Wis.	WSPT	1340 kil. od godz.	9:45—10:00	rano
Toledo, Ohio	WTOG	1560 kil. od godz.	8:45—9:00	rano
Cleveland, Ohio	WSRS	1490 kil. od godz.	1:15—1:30	po poł.
E. St. Louis, Ill.	WTMV	1490 kil. od godz.	2:30—2:45	po poł.
Milwaukee, Wis.	WMIL	1290 kil. od godz.	2:30—2:45	po poł.
Nanticoke, Pa.	WHWL	730 kil. od godz.	4:00—4:15	po poł.
Springfield, Mass.	WJKO	1600 kil. od godz.	2:00—2:15	po poł.